

Nigdy więcej

Tytuł tego magazynu nawiązuje bezpośrednio do Zagłady Żydów i powtarza hasło, które po odkryciu niewyobrażalnych, a jednak wyobrażonych i zrealizowanych przez ludzi masowych mordów i okrucieństw Holokaustu stało się po zakończeniu II wojny światowej protestem i nadzieją. Nadzieją, iż strzelanie do bezbronnych żydowskich sąsiadów, w tym kobiet, dzieci i starców, przemysłowe zabijanie całych miasteczek i dzielnic dużych miast – nigdy się nie powtórzy.

JOLANTA AMBROSEWICZ-JACOBS

Oczym myśleli niektórzy humaniści po Holokauście? Historycy postawili sobie cel poznawczy i do tej pory, poczynając od Raula Hilberga, opisują, aby wyjaśnić. Filozofowie i psychologowie na czele z Theodorem Adorno, a później psychologowie społeczni ze Stanleyem Milgramem, Salomonem Ashem i Philipem Zimbardo na czele także chcieli wyjaśniać, ale również stawiać prognozy. Przyświecał im ponadto cel terapeutyczny, aczkolwiek poza teorią osobowości autorytarnej Adorno i innych i ostrzeżeniami przed myśleniem grupowym, niesformułowany zbyt wyraźnie. Zespół Adorno podkreślał wagę czynników osobowościowych kształtowanych przez typ wychowania, a Milgram i Zimbardo ujawnili wagę czynników środowiskowych, autorytetu i atrybutów władzy.

Preambuła Aktu Konstytucyjnego UNESCO wspomina, iż „wojny rodzą się w umyśle człowieka”, a zatem edukacja powinna zająć się umysłami uczniów i ich sercami. Poszukiwania reform społecznych na dużą skalę nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Poprzez tego typu środki możemy zbliżyć się do siebie, lecz nie staniemy się ludźmi, którzy dbają o siebie wzajemnie. Dążyliśmy do reform społeczeństwa, ale nie udało się nam zreformować naszych serc. To nietolerancja w nas samych czyni nietolerancję na świecie, brak respektu wobec cudzych praw i wolności. W Polsce narodowość jest silniej podkreślana niż obywatelstwo i większość Polaków ma trudności z postrzeganiem członków mniejszości jako współobywateli. Często myślimy o nietolerancji jako o zjawisku społecznym, o nienawiści, uprzedzeniach i negatywnych stereotypach wymierzonych przeciwko całym grupom ludzi. Ale nietolerancja pojawia się także w codziennych czynnościach i także w obojętności wobec dyskryminującego zachowania. Stawanie się bardziej tolerancyjnym polega na uczeniu się nowych sposobów myślenia, czucia i zachowania. Jest to trudny i głęboko osobisty proces.

Co jest konieczne do postępu? Czy faktycznie jesteśmy, jak powtarza Yehuda Bauer, wieloletni doradca akademicki International Holocaust Remembrance Alliance (IHRA), terytorialnymi drapieżnikami? Jak zatem żyć z taką świadomością? Co jest potrzebne, aby „Nigdy więcej!” faktycznie stało się nigdy więcej?

Przede wszystkim potrzebni są światli liderzy. Paradoksalnie, bywają nimi ludzie z poważnymi fizycznymi wzwianiami, jak założyciel pisma „NIGDY WIĘCEJ” Marcin Kornak czy szefowa Polskiej Akcji Humanitarnej Janina Ochojska. To tacy jak Oni pokazują, iż nie jesteśmy tylko istotami fizycznymi, ale nie mniej ważne jak nasze ciała są nasze serca, umysły i duchowe możliwości. Czasami pracują w otoczeniu, które może zagrażać ich życiu, jak było w przypadku Tomasza Pietrasiewicza, założyciela i dyrektora Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie.

Oprócz liderów potrzebne są zbudowane przez nich zespoły, a także strategie i metody edukacyjne. Do strategii, które poza Polską wdrożyli badacze w USA już w latach 80. (Bob Slavin z Uniwersytetu Johna Hopkinsa w Baltimore, bracia Slavin w Minnesocie, Elizabeth Cohen w Uniwersytecie Stanforda) należy uczenie zintegrowane (cooperative learning). Nie jest to równoważne z nauczaniem integrującym. W uczeniu zintegrowanym chodzi o rozwój umiejętności społecznych wszystkich uczniów, takich jak współpraca, komunikacja i branie odpowiedzialności. Badacze zajmujący się uczeniem integrującym doszli do wniosku, iż interakcje przyspieszają i zwiększają efektywność uczenia się. W edukacji ważne są cele wychowawcze, szczególnie w przypadku kształtowania postaw. Istotne jest reagowanie na wypowiedzi słowne deprecjonujące inne osoby, werbalne i niewerbalne reakcje uczniów w przypadku wszystkich kolegów i koleżanek, a także symbolicznych Innych. Postawy (przekonania, uczucia, dyspozycje do zachowania) są często aktywowane automatycznie. Refleksja

nad postawami powinna towarzyszyć nauczycielom i uczniom w codziennej pracy szkolnej i pozaszkolnej.

Celem uczenia się jest nie tylko nabywanie kompetencji poznawczych, ale uczenie, jak przejmować inicjatywę i brać na siebie odpowiedzialność. Uczenie integrujące nie ogranicza się tylko do podziału uczestników procesu uczenia się na grupy. Ważne jest ustrukturyzowanie procesu edukacji, podział na role i zadania oraz rotacja ról i czynności, aby nie dominowali uczniowie „lepsi”, pozostawiając w cieniu uczniów „słabszych”. Organizacja pracy edukacyjnej z zastosowaniem metody nauczania integrującego podwyższa status KAŻDEGO ucznia oraz poczucie jego wartości. Poczucie wartości ma związek z wieloma zjawiskami związanymi z postawami etnocentryzmu, rasizmu, z uprzedzeniami i negatywną stereotypizacją. Rozwój poczucia wartości każdego ucznia i uczenie brania na siebie odpowiedzialności za myśli, emocje i działania nie są codzienną praktyką w wielu szkołach. „Nigdy więcej!” nie może być pustym sloganem. W podpisie każdego pracownika USHMM zawarte jest hasło „Never Again starts with you”. To też nie powinny być puste słowa na uniwersytetach, w szkołach i w przedszkolach.

Gdy mamy do czynienia z terrorem, przemocą, mową nienawiści, populistycznymi hasłami stygmatyzującymi i dyskryminującymi Innych, to jest to zazwyczaj efekt zaniedbania wychowania i edukacji na poziomie postaw wobec innych ludzi, uogólnionych atrybucji negatywnych stereotypów, uczuć, obrazów i dewaluacji Innych. Zaniedbania istnieją pomimo politycznych zobowiązań państw i rekomendacji dużych organizacji międzyrządowych, takich jak OBWE, Rada Europy, UE czy UNESCO. Rekomendacje, na przykład sformułowane przez Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE, mają na względzie zaangażowanie szkół w przygotowanie uczniów do życia w społeczeństwie, w którym różnorodność jest rozpoznawana, szanowana i uznawana za wartość. Edukacja w ujęciu OBWE jest widziana jako środek prewencji i reakcji na wszelkie formy nietolerancji i dyskryminacji, a także jako środek promocji integracji i poszanowania różnorodności (Preliminary Recommendations on Diversity Education). W szczególności zwraca się uwagę w Rekomendacjach na tworzenie pozytywnej atmosfery w szkole, umiejscowienie edukacji na rzecz różnorodności w procesie, który obejmuje planowanie długoterminowe. A zatem edukacja na rzecz różnorodności nie może być akcją, lecz procesem i strategią rozłożoną w czasie. Zalecany jest balans pomiędzy wiedzą, umiejętnościami i wartościami, jako głównymi elementami edukacji. W procesie edukacji na rzecz różnorodności istotne jest przygotowanie nauczycieli w trakcie ich studiów przed podjęciem pracy w zawodzie, kształcenie w trakcie zatrudnienia, a także ewaluacja podejmowanych przez nich działań wraz ze strategiami i filozofią szkół.

Wiemy już, iż deklaracje pragnienia pokoju, zrozumienia i szacunku dla Innych nie są w stanie powstrzymać eskalacji konfliktów etnokulturowych. Wiemy już, iż nie wyciągnęliśmy wystarczających wniosków z tragedii Holokaustu. I wciąż słyszymy, zwłaszcza z ust polityków, jak ważna jest edukacja dla przyszłych pokoleń. Wiemy już, iż samo dostarczenie wiedzy o Innych nie jest w stanie radykalnie zmienić naszych postaw.

Badania Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem Michała Bilewicza ukazały wysoki poziom przyzwolenia badanych na mowę nienawiści (badania zaprezentowane w Sejmie RP 5 listopada 2014 roku). Ujawnione w badaniach obarczanie winą Żydów za antyżydowskie nastawienia jest częścią szerszego mechanizmu obarczania winą – ofiary. Ten mechanizm i racjonalizacji, i projekcji oczyszcza tych, którzy posiadają uprzedzenia. Daje przyzwolenie na stosowanie klisz i wyrażanie negatywnych stereotypów, które przestają być schematami wskazującymi na zakłócenia poznawcze, ignorancję i lęki tych, którzy je wyrażają, a stają się „uzasadnionymi” przekonaniem. Wysoki poziom przyzwolenia na mowę nienawiści i treści dyskryminujące w internecie świadczy o braku świadomości historii, konsekwencji mowy nienawiści oraz o braku wiedzy i zrozumienia koncepcji praw człowieka w polskiej szkole.

Badania zamówione przez Agencję Praw Podstawowych UE (FRA), zrealizowane przez agencję rządu Szwecji Living History Forum w 2010 roku, wykazały, iż powszechnie deklaro-



Pomnik Ofiar Obozu Zagłady w Treblince

wany i uznawany za oczywisty przez ministerstwa edukacji i kultury w 27 państwach UE związek pomiędzy edukacją o Holokauście w miejscach pamięci a edukacją o prawach człowieka, w rzeczywistości jest nikły. Analiza literatury, sondaż w 22 muzeach i miejscach pamięci, zogniskowane wywiady grupowe z nauczycielami i uczniami w 9 państwach, wywiady indywidualne z edukatorami, przewodnikami i kuratorami wystaw w 14 instytucjach oraz obserwacja uczestnicząca ujawniły brak wspólnego dyskursu, wspólnej konceptualizacji oraz nieliczne dobre praktyki łączące obydwie dziedziny edukacji. Nauczyciele historii powszechnie nie są przygotowani do nauczania o prawach człowieka, natomiast nauczyciele wiedzy o społeczeństwie rzadko są wyposażeni w wiedzę i narzędzia konieczne i skuteczne w procesie nauczania o Holokauście.

Chciałabym przypomnieć klasyka nauk społecznych, wybitnego amerykańskiego znawcę natury człowieka i natury uprzedzeń, Gordona W. Allporta. Jak Allport powiedział mniej więcej pół wieku temu, nie istnieje jeden czynnik odpowiedzialny za powstawanie uprzedzeń. Źródłem ich jest określony sposób ujmowania zjawisk, a na ten sposób wpływ mogą mieć zarówno cechy osobowości człowieka, socjalizacja, jak i określony kontekst społeczny, czynniki kulturowe, a także tło historyczne. Podobnie, nie istnieje jeden skuteczny sposób ich redukcji czy też modyfikacji. Konkluzja ta wcale nie musi brzmieć pesymistycznie. Działania biorące pod uwagę rozmaite czynniki mogą przynieść najbardziej pożądane rezultaty w sferze edukacji dla otwartości wobec Innych. Edukatorzy realizujący programy wymiany młodzieży czy tylko spotkania z młodzieżą z innych krajów powinni znać hipotezę kontaktu Allporta rozbudowaną między innymi przez jego ucznia Thomasa Pettigrew. Do osiągnięcia pozytywnych rezultatów kontaktu międzygrupowego dochodzi w określonych warunkach, a mianowicie grupy powinny mieć równy status społeczny, podlegać tym samym prawom, posiadać wspólne cele,

przestrzegać tych samych norm społecznych, współpracować ze sobą i posiadać wsparcie autorytetów. Kontakt międzygrupowy powinien być przyjemny, a zatem wywoływać pozytywne emocje, nie powinien być sporadyczny, a członkowie grup powinni mieć szanse zaprzyjaźnienia się, nawiązania więzi.

W świetle dobrze znanej refleksji teoretycznej spotkania młodzieży żydowskiej i polskiej, badane i analizowane przez Michała Bilewicza w kontekście oczekiwanych zmian postaw, często nie spełniają warunków hipotezy kontaktu. Brakuje dyskusji nad zawartością owych spotkań. Czy powinny one dotyczyć bolesnych konfliktów związanych z historią Holokaustu, czy też młodzi ludzie powinni poznać się i zobaczyć, jak wiele ich łączy? A co z przeszłością? Przeszłość może być, jak określił w tytule swojej książki z 1999 roku David Lowenthal – obcym krajem (*The Past is a Foreign Country*). Wielu młodym Polakom fakty historyczne związane z II wojną światową i losom Żydów w czasie Holokaustu nie są znane, a tym bardziej przez nich przyswojone, przyjęte do świadomości. Ale część młodych Polaków interesuje się historią i kulturą Żydów polskich, poświęca wiele uwagi historii Holokaustu w ramach na przykład Koła Naukowego Katedry UNESCO Edukacji o Holokauście, które stale organizuje z własnej inicjatywy wyjazdy do byłych obozów koncentracyjnych i byłych obozów Zagłady. To właśnie studenci z Krakowa zorganizowali akcję w ramach Yelp sprzątnięcia byłego obozu w Płaszowie, zaśmieconego i zaniechanego. Uczestnicząca w akcji studentka z Włoch nie mogła zrozumieć, dlaczego to miejsce cierpienia i śmierci, leżące obecnie niedaleko centrum Krakowa, jest tak bardzo zaśmiecone i służy do libacji czy uprawiania seksu. Nie mogła pojąć, jak to jest możliwe? Podobną funkcję pełnią nadal cmentarze żydowskie w wielu polskich miejscowościach. Nie we wszystkich oczywiście. Tak wiele zależy od lokalnych liderów, nauczycieli historii, księży. Ksiądz dr Leszek Sikorski z Bodzentyna z ambony i bezpośrednio szukał wśród parafian chętnych do uprzątnięcia zaniechanego

cmentarza żydowskiego. „Otaczamy naszych zmarłych szacunkiem” – mówił proboszcz Bodzentyna do swoich parafian. „Ponieważ zmarli Żydzi tworzyli historię naszego miasta (Bodzentyna – dop. aut.), podobnie jak naszym zmarłym należy im się szacunek”. Może to słowo powinno zastąpić zbyt nadużywany termin „tolerancja”? Może szacunek dla zmarłych, ich losów i kultury, bez względu na pochodzenie, religię i inne kategorie, które nakładamy na jednostki i grupy, chcąc określić ich tożsamość, powinien być punktem wyjścia w każdej edukacji, formalnej i nieformalnej, w każdym akcie zrozumienia swojego miejsca w społeczności i w historii? ■



Pomnik na terenie byłego obozu koncentracyjnego Dachau